Nro 148. ROK 1846. PIĄTEK 10 LIPCA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne różne uwagi
6	27" 5''' 145	+ 14° 1	4, 55	ZPł. Zachodni średni	Pogoda z Chmurami	
8 2	5, 013	+ 18, 9	3, 84	Pn. Zachodni słaby	,,	
10	5, 228	+ 14, 2	4, 74	,, ,,	,,	

Wiadomości zagraniczne.

— *Paryż* 28 *Czerwca.* —

Izba Parów zatwierdziła na onegdajszém posiedzeniu budżetu wojny, marynarki, finansów dodatki do tego należące. Dalsze obrady nie zawierają nic ciekawego. Mówcom, którzy się z okazyi budżetu wojennego w bliższe techniczne szczegóły zapuszczali; odpowiedział minister Moline de St. Yon tylko w kilku słowach. Obszerniejszą dał odpowiedź admirał Mackau na uwagi czynione panów Duboushage i Boissy pod względem marynarki francuzkiéj. Nareszcie przyjęła izba cały budżet wydatków większością 107 głosów przeciw 9.

Nuncyusz anatolski, Rafał Fornari, arcybiskup nicejski, wręczył królowi na osobnem posłuchaniu pismo, w którém Jego Świątobliwość Papież Pius IX. Króla J. Mości o wstąpieniu swojem na stolicę rzymską uwiadomia.

Rząd odebrał depesze od marszałka Bugeaud z dnia 19go czerwca. Stan rzeczy w prowincyach algierskich w niczém się nie zmienił. Abdelkader stał d. 10 czerw. niedaleko pustyni nad granicą marokańską. Siła jego zbrojna bardzo się osłabiła.

List z *Bugia* z dnia 15 czerwca donosi co następuje: »Dnia 28 maja rozpoczęło wojsko garnizonowe sprzęt siana na równinie tameczněj, i aż do dnia 8go czerwca pracowało bez żadnéj przeszkody. Ale d. 9 czerwca kazali Mezajowie oświadczyć komendantowi francuzkiemu, że z stanowiska na wzgórzu Thizi ustąpić musi, gdyż obsadzenie tegoż dla zasłonienia równiny koniecznie jest potrzebne. Gdy komendant uczynić tego niechciał, uchwalili, zapewne w porozumieniu z innemi sąsiedniemi pokoleniami świętą wojnę przeciw Francuzom. Dnia 10 zastało wojsko francuzkie wszystkie stanowiska przez Kabylów zajęte. Pomimo przemagającéj siły tychże wyparli ich Francuzi; atoli przez cały ten dzień, jako też w ciągu d. 11 czerwca trzeba było wciąż napaści ich odpierać. — Wszystkie poblizkie pokolenia stawiły swoją siłę zbrojną, tak iż 300 do 400 Francuzów walczyć musiało z 3000 Kabylów. Wszakże naczelny komendant, rotmistrz sztabu jeneralnego, Wnigis, tak dobrze i zręcznie sił swoich używał, że z pomiędzy ludzi jego dwóch tylko lekkie rany odniosło, gdy tymczasem ze strony Kabylów wielu ludzi i kilka koni padło. Zapalczywością i zemstą uniesieni Kabylowie spalili siano, które Francuzi na równinie byli zostawili. Oddając wet za wet wycięli im Francuzi zboże, którego część znaczną do miasta zwieziono, a resztę spalono. D. 11 wieczorem nareszcie cofnęli się Kabylowie i więcéj już spokojności nie naruszali.

Donosiły już dzienniki francuzkie, że na żałobne nabożeństwo za duszę zmarłego Papieża żaden z ministrów nie przybył, a przyczynę tego przypisywały uchybieniu jakiemuś pod względem etykiety. Dzisiaj tak to zajście tłumaczą: »Arcybiskup paryzki, rozsełając inwitacye do ministrów i najwyższych urzędników publicznych, nie wezwał wcale pana Guizota, p. Delessert i innych urzędników wyznania protestanckiego. Zrazu nalegano na arcypasterza, aby od wyjątku takiego odstąpił, a potém przynajmniéj, aby krok ten w osobnym liście usprawiedliwił; zdaje się wszakże, że po napisaniu już takiego listu od przedsięwzięcia tego odstąpiono, także i z ciała dyplomatycznego zaproszono tylko katolików, poszło zatém, że ani protestanci, ani katolicy na nabożeństwo to nie przybyli. Podobnie stało się z wszystkiemi urzędnikami administracyjnemi. Co się w kościele Notre-Dame stało, to było przykładem dla kościołów parafialnych; i tam nie przybył żaden z urzędników wyższych.

— *Londyn* 26 *Czerwca.* —

Królowa J. M. opuści dopiero dnia 6 lipca wyspę Wight, aby do stolicy powrócić. Chrzciny nowonarodzonéj xiężniczki odbędą się w trzecim tygodniu miesiąca Lipca.

Globe donosi, że lorda Hardinga niezadłu-

go w Anglii spodziewać się należy; wynurzył podobno życzenie, aby go z gubernatorstwa w Indyach uwolnić. Toż i gubernator Nowéj Szkocyi, Viscount Falkland, powróci w sierpniu do kraju. Nowsze wiadomości z Indyj wschodnich niezawierają nic ważnego. W Pendżabie panowała ciągle spokojność, i sądzono, że cytadela Kotekangra bez wystrzału się podda. — W prezesowstwie Bombay grasowała okropnie cholera, tak, iż całe wsie zostały wyludnione lub opuszczone. Dwudziesty drugi pułk piechoty z krajowców złożonéj stracił w przeciągu kilku tygodni czwartą część swoich ludzi. Przeciwko Chuadom narodowi nawpół jeszcze dzikiemu w obwodzie Gumsurskim, gdzie jeszcze podobno z ludzi ofiary bogom czynią, wyprawiono oddział wojska, który już bitwę stoczył z skutkiem dotąd niewiadomym.

— *Madryt* 23 *Czerwca.* —

Ciągle krążą wieści, że Kortezy na początku przyszłego miesiąca zostaną rozwiązane, niektórzy członkowie kortezów już powyjeżdżali na prowincye ażeby powtórne wybory powyjednywać dla siebie.

W jednéj wsi portugalskiéj na pograniczu hiszpańskiém banda powstańców kazała księdzu śpiewać w kościele *Te Deum* i Don Miguela okrzykiwała królem.

— *Rzym* 18 *Czerwca.* —

Wczoraj po obiedzie jechał Ojciec święty z Kwirynalu do Watykanu; przez całą drogę tłumy zgromadzone przyklękiwaniem żądały błogosławieństwa; wszędzie rozlegały się radosne okrzyki. Podczas przejazdu przez most ś. Anioła, dawano ognia z dział na zamku ś. Anioła, a dzwoniono we wszystkich kościołach. Za przybyciem do kaplicy syxtyńskiéj zasiadł Papież na ołtarzu i przyjmował hołd od wszystkich kardynałów, którzy go całowali po stopach, kolanach i plecach. Ztąd niesiono go na tronie do kościoła ś. Piotra za szeregiem wszystkich kardynałów i całego dworu. Przy wnijściu do kruchty kościelnéj, okrzyki były tak głośne, że muzykę zagłuszyły. Papież widocznie był wzruszony i błogosławił na lewo i prawo. U ołtarza wszystkich świętych odbył modlitwę po cichu i dopiero ruszył pochód przy odgłosie trąb do wielkiego ołtarza. Siedząc na tem ołtarzu, odbierał Papież po trzeci raz hołd od kardynałów (gdyż pierwszy złożono mu zaraz po wyborze w konklawe.) Ogromnego kościoła św. Piotra nawa środkowa była zapełniona ludem. Przychodzi z powrotem do Kwirynału, gdzie Papież objął pomieszkanie.

Pochód tryumfalny zapełniał całą długą *via papale.* Wszędzie chciano Ojca ś. widzieć i cześć mu oddać, a wszędzie wołano *quanto è bello.* Podobno dzisiaj w Boże ciało po obiedzie, przy processyi ma się znowu pokazać przed ś. Piotrem Koronacya ma być wykonaną dnia 24 t. m. jako w dzień imienin Ojca ś. Obowiązki sekretarza stanu tymczasowo pełni Corboli Bassi. Opowiadają o Papieżu różne wypadki, a mianowicie o jego spotkaniu z nauczycielem teologii opatem Graziosi. Wczoraj powyjeżdżali kuryerowie do wszystkich nuncyatur zagranicznych z urzędowemi doniesieniami o wyborze Piusa IX.

Mówiono, że tylko śmierć jenerała kapucynów, kardynała Micary dopomogła do wyboru Piusa IX., tymczasem Micara żyje, a Pius IX. nie tylko konklawe, lecz głosy dworów zagranicznych miał za sobą. Piusowi IX. pomogły też nie mało stosunki i przyjaźni po całych Włochach. Ma on brata w Neapolu, który jest naczelnikiem bardzo znacznego domu bandlowego.

Dzienniki francuzkie donoszą, że wszyscy polityczni więźniowie trzymani w Ankonie, z wyjątkiem tylko Wawrzeńca Rienzi z Montecarato, zostali puszczeni na wolność.

— *Stany Zjednoczone Północnéj Ameryki.* —

Londyn 16 *Czerwca.* — Czytamy w *Standard* następne szczegóły o klęsce Mexykanów nad rzeką Palo Alto: Armia mexykańska jakkolwiek licząca 6000 ludzi, zmuszoną została przez korpus amerykanów z 2000 do 2300 żołnierzy do spiesznego odwrotu przez Rio del Norte, zostawiając miasto Metamoras na łasce zwycięzców. To zwycięztwo niespodziewane, jenerał Taylor winien wyższości swéj artyleryi, która wybornie kierowana los bitwy rozstrzygnęła. Dzienniki amerykańskie przesadzają, jak się zdaje, liczbę zabitych Mexykanów, podając ją na 1000 ludzi, bo raport urzędowy jenerała Taylor 300 tylko zabitych u nieprzyjaciela liczy. Tenże sam raport podaje, że Amerykanie mieli 50 żołnierzy i 3 oficerów zabitych, a przeszło 106 żołnierzy i 3 oficerów ranionych. Zdaje się, że z obu stron zabrano wielu jeńców, z któremi, ku czci walczących, przyznać należy, że się z obu stron dobrze obchodzono. Pomiędzy jeńcami znajduje się mexykański jenerał La-Vega, którego odprowadzono do Nowego Orleanu. Amerykanie zabrali kassę wojskową i papiery jenerała mexykańskiego Arista. Znaleziono plan wojny ułożony przez tegoż jenerała; według niego miał zająć Tevas pobiwszy Amerykanów. Skutki bezpośrednie bitwy są następne: zajęcie mexykańskiego miasta Barita nad Rio-Grande i zamiar zajęcia Metamoras. W tym celu jenerał Taylor zarzucił most na rzece Rio del Norte i przy pomocy eskadry amerykańskiéj, stojącéj przy ujściu téj rzeki, zapewne twierdzę tę zdobędzie. Następnie komodor Connor odpłynie do Saint Jean d'Ulloa, który blokować będzie, równie jak inne porty zatoki mexykańskiéj. Według korrespondencyi z New Yorku, eskadra Stanów Zjednoczonych na Oceanie spokojném ma zająć Kalifornię w imieniu rzeczypospolitéj. Wszyscy są przekonani, że wiadomość o téj klęsce wywoła nowe pronunciamiento w Mexyku. To poruszenie oddali od steru rządu jenerała Paredes, główną przyczynę wojny a odda władzę w ręce człowieka gotowego do zgody. Stany Zjednoczone wówczas będą chciały urządzić granice według swéj woli, zażądają Kalifornii i koszta wojenne nałożą na Mexyk[illegible]

żeli Mexykanie będą zmuszonemi przystać na to, wówczas podpiszą wyrok swéj śmierci. — Podajemy tutaj raport jenerała Taylor do ministra wojny: W obozie Rasaca de la Palma, o trzy mile od Metamoras, 9 maja o godzinie 10 wieczorem. — »Panie! Mam honor panu donieść, że dziś o godzinie 2 po południu ruszyłem z moją armią rzuciwszy kompanią lekkiéj piechoty w lasy idące koło drogi do Metamoras. Gdy już blizki byłem zajęcia miejsca, w którém teraz obozuję, moja straż przednia doniosła mi, że nieprzyjaciel stanął w parowie przecinającym drogę. Kazałem natychmiast jednéj bateryi artyleryi polowéj zabrać tę pozycyę, pułki 3, 4 i 5 rozsypane w tyralyery jéj działanie popierały z lewéj strony. Ogień dział i karabinów długo trwał, ale nareszcie bateryè nieprzyjacielskie zostały wziętemi przez szwadron dragonów i pułk piechoty znajdujący się na polu. Wkrótce nieprzyjaciel został wyparty, musiał się cofnąć ku rzece, ścigany przez szwadron dragonów, batalion artyleryi, 3 pułk piechoty i bateryę artyleryi polowéj lekkiéj. Zwycięztwo nasze było zupełnę. Ośm dział równie jak wielką ilość amunicyi, trzy sztandary i około sto jeńców dostały się w nasze ręce; pomiędzy jeńcami znajduje się jenerał Lavega i kilku innych oficerów. Zapewniają, że jeden z jenerałów mexykańskich zginął. Nieprzyjaciel przeszedł rzekę i zapewne już z téj strony nie będzie nas zaczepiał. Strata nieprzyjaciela w zabitych bardzo wielka i my także dosyć ludzi straciliśmy, ale nie mogę podać jeszcze nazwisk osób ranionych lub zabitych, zostawiając to do obszerniejszego raportu. Sprawę dzisiejszą można uważać jako uzupełnienie wczorajszéj kanonady a waleczność naszych oficerów i żołnierzy była takąż samą. Wszyscy wypełnili swój obowiązek, wypełnili go szlachetnie, z prawdziwem uczuciem dumy; wyliczę w raporcie bardziéj szczegółowym nazwiska walecznych, którzy się odznaczyli szczególniéj.

Z największém zadowoleniem donoszę panu, że oszańcowany obóz przy Metamoras wytrzymał zupełnie kanonadę i bombardowanie 60 godzinne; ale tę radość ćmi żal mocny z powodu śmierci bohaterskiego i niezwalczonego dowódzcy tegoż obozu, majora Brown, zabitego skorupą bomby. Śmierć jego nawet w zwykłych okolicznościach była stratą dla kraju, a dziś jest niewynagrodzoną. Oficer i dziesięciu ludzi, oto straty poniesione w czasie tego bombardowania. Zapomniałem powiedzieć panu, że w obozie mexykańskim zabraliśmy trzodę mułów bagażami objuczonych. Mam honor etc. (podp.) Taylor, dowódzca armii Stanów Zjednoczonych.

Kongres Stanów Zjednoczonych złożył votum podziękowania jenerałowi Taylor i zadekretował mu wręczenie szabli honorowéj, w dowód wdzięczności za wygranie świetnej bitwy przy tak małych zasobach. Prace kongresu w Washingtonie ograniczają się rozbiorem projektu pułkownika Benton, by z Anglią zakończyć układy o Oregon na zasadzie granicy 49 stopnia szerokości.

Rozmaitości.

WĘDROWNY LEKARZ.

(Ciąg dalszy.)

Po ukojeniu łez, Karol zawołał: że mu się jeść chce; biedaczek nie jadł od rana, a słońce było już nad zachodem; i ja z ojcem takżeśmy nic nie jedli, ale nam jeść się nie chciało, bo smutek nas nakarmił i łzy napoiły. Zacząłem szukać chociaż kawałka chleba, aby go zaspokoić; napróżno! w szafie i spiżarni nic nie było, nawet czem oka zaprószyć. Zabolało mię serce, chciałbym był własnem ciałem nakarmić brata, chciałbym był... i uczułem się bezsilnym, niedołężnym, uczułem, że moje myśli były tylko marzeniem, że bez matki i ja i ojciec i brat mój, wszyscy z głodu pomrzemy. Spojrzałem na ojca, był smutny i milczał; -- spojrzałem na Karola, on płakał, a płakał z głodu. Wybiegłem na miasto, nie mogąc znieść smutnego widoku. Stanąłem przed domem i płakać zacząłem; właśnie przechodziła kobieta, dawna mojéj matki znajoma, i przystanęła, aby mię zapytać, czego tak ciężko płaczę. Jakże nie mam płakać, odrzekłem, czyż nie jestem sierotą, czyż nie mam ociemniałego ojca, czyż nie mam małego nieszczęśliwego brata? Jakże nie mam płakać... Tu zaciąłem się, bo nie śmiałem powiedzieć, że Karol płacze z głodu, że ja, który postanowiłem zastąpić matkę, nie mam go czem pożywić. Poczciwa kobieta znała nasze położenie i zapewne odgadła mię, bo rzekła: „Pójdź ze mną Michasiu, dam ci bułkę chleba i trochę kaszy, ugotuj ją, pożyw ojca i brata. Nie wiedziałem jak podziękować owéj kobiecie, nie wiedziałem jak objawić moją wdzięczność i szedłem za nią myśląc, jaką ja sprawię radość mojemu ojcu, gdy go pożywię, jak to będzie kontent mój Karol, że mu głód nie będzie dokuczał. Więcéj uradowany niżbym posiadał miliony, szczęśliwszy niż wszyscy bogacze świata, niosłem chleb i kaszę do domu. Dziś jeszcze nie mogę zapomnieć téj chwili, tak wiele w niéj czułem, tak w niéj byłem szczęśliwy! Ja, biedne dziecię, ja miałem nakarmić brata, pożywić ociemniałego ojca! ja, miałem im usłużyć, ja miałem dla nich nieść pomoc.

Chleb podałem ojcu i Karolowi, jedli go ze smakiem i dziękowali Bogu za ubogi posiłek; sam rozpaliłem ogień, nastawiłem wodę i zgotowałem kaszę. Zaledwie osolona strawa była mi przyjemną, bo za nią podziękował mi Karol, bo za nią czule uścisnął ojciec.

Gdy noc zapadła i położyliśmy się na spoczynek, myślałem znowu co pocznę, gdy zjemy chleb, gdy wszystką wygotuję kaszę? i włosy stanęły mi na głowie, zadrżałem po całém ciele, bo jedynym środkiem do utrzymania naszego życia, był wyproszony chleb litości!.. Ja nic nie chciałem darmo od ludzi, ja chciałem odpłacić im chleb i życie pracą moją, a los stawiał mię w konieczności żebrania!.. Słyszałem, jak nie raz mówiono z lekceważeniem i urąganiem o żebrakach, jak nie raz wyrzucano im próżniactwo, pijaństwo i złe obyczaje. Widziałem sam i nie raz, jak ludzie zbliżali się do nich z obrzydzeniem, jak za modlitwę

zu cal i zbyteczny grosz, jak często psami szczuli, tak przed niemi zamykali bramy i wrota, jak nikt nie pojmował ich stanu, jak nikt z miłości chrześciańskiéj nie niósł pomocy. Nie, nigdy, nigdy nie będę żebrał, mówiłem do siebie, jakkolwiek bądź będę pracował, aby mi z łaski ludzie nie podawali chleba. Tysiące snuło mi się zamiarów po głowie, wszystkie niedorzeczne, bo niepodobne do wykonania; upadałem do wykonania; upadałem przy każdym, coraz słabszy, coraz więcéj zwalczony, coraz mniéj mający nadziei powstania z upadku. Usnąłem wreszcie, a sen męczył mię także, bo widziałem cierpiących ojca i brata, widziałem ich głodnych i zziębłych, a pożywić nie mogłem. Jedyną pociechą dnia tego, był sen o mojéj matce; śniła mi się, jak z obłoków błogosławiła nas wszystkich, mnie ojca i brata, jak nam przyrzekała swoją pomoc i zachęcała do wytrwania. Wstałem nieco pocieszony, więcéj ufny i czekający cudu, bo sam nic działać nie mogłem. *(D. c. n.)*

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 8 do dnia 9 Lipca.

Heyn August, Sztumer Jan, Lefebure Franciszek minister z Petersburga, Dólański Józef ob., z Polski; -- Cieński Apolinary ob., Piotrowski Teofil ob., z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Adwentowska, Pieniążek Floryan, Dąbski Karol ob., Paproeki Michał ob., do Polski; -- Federowicz Stanisława ob., Ożarowski jen. ces. ros., do Galicyi; -- Diamant Juliusz, do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

TYMCZASOWA RADA ADMINISTRACYJNA CYWILNO-WOJSKOWA

Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Wiadomo czyni iż: Trybunał wydał następujący wyrok.

Działo się w Krakowie w domu Władz Sądowych na Audyencyi publicznéj Trybunału W. M. Krakowa i J. O. d. 7 Lipca 1846 r.

Wydział I.

Obecni:

Pareński Sędzia Prezydujący.
Karwacki } Sędziowie
Boguński }
Librowski Pisarz.
(podpisano) J. *Pareński. Librowski.*

Wskutek prośby przez Karola Lierhammera na dniu dzisiejszym do N. 3470 wniesionéj o uznanie upadłości handlowéj Szymona Tymberga handel korzenny w domu pod L. 106 w gminie VI. na Kazimierzu utrzymującego i tamże zamieszkałego. Trybunał zważywszy, że Karol Lierhammer pokładanym protestem na dniu wczorajszym przez Notar. Strzelbickiego sporządzonym udowadnia, że star. Szymon Tymberg odmówił wypłaty waluty do dziesięciu wexli których już termina upłynęły, a mianowicie: 1) do wexlu z dnia 26 Listopada 1845 r. na talarów 149 srgr. 20; 2) do wexlu z d. 6 Grudnia 1845 r. na tal. 105 srg. 20; 3) do wexlu z d. 13 Grudnia 1845 r. na tal. 107 srg. 20; 4) do wexlu z d. 19 Grudnia 1845 r. na tal. 96 srg. 1; 5) do wexlu z d. 24 Grudnia 1845 r. na tal. 114 srg. 10 złp. 7; 6) do wexlu z d. 17 Stycznia 1846 r. na tal. 807 srg. 2; 7) do wexlu z dnia 12 Lutego 1846 r. na tal. 460 srg. 3; 8) do wexlu z dnia 26 Marca 1846 r. na tal. 356 srg. 23; 9) do wexlu z d. 27 Marca 1846 r. na tal. 137 srg. 13; 10) do wexlu z d. 14 Listopada 1845 r. reszty w ilości złp. 4170 g. 7 onemuż przypadającéj, przeto Trybunał na zasadzie art. 1. 5. 13. 18. i 19. K. H. Ks. III. upadłość handlową Szymona Tymberga z dniem wczorajszym to jest 6 Lipca 1846 r. ogłasza, a następnie Sąd Pokoju Okręgu II. M. Krakowa o przyłożenie pieczęci na majątku upadłego a Dyrekcyą Policyi o dodanie straży policyjnéj upadłemu wezwać postanawia. Kommissarzem upadłości z grona swego Sędziego Karwackiego, zaś Kuratorami PP. Karola Thimera i Michała Statowskiego Kupców i Obywateli M. Krakowa mianuje. Wpis w kwocie złp. 20 tymczasowo ustanawia.

Osądzono w I. Instancyi z tymczasową exekucyą bez kaucyi.

(podpisano) J. *Pareński. Librowski.*

Zaleca i rozkazuje i t. d.

(podpisano) J. *Pareński. Librowski.*

Zgodność niniejszéj kopii z oryginalnym wyrokiem zaświadcza, Pisarz Trybunału W. M. Krakowa i J. O.

Librowski.

(1r.)

Nro 9 D. K. O.

DYREKCYA KASSY OSZCZĘDNOŚCI

W Wolném Mieście Krakowie i Jego Okręgu.

Podaje do powszechnéj wiadomości, iż w czasie zaburzeń w Galicyi Cess. Austryackiéj, zaginęły dwie książki kwitowe opatrzone N. 183 i 184 pierwsza na imie Józefa Józefskiego, druga Alexandra Józefskiego wydana, na które do Kassy Oszczędności Krakowskiéj po 75 złotych polskich wniesiono. Ostrzega się więc wszystkich interessowanych, iż właściciel wniesionych składek zgłosił się o wydanie mu duplikatów rzeczonych książeczek i że po upływie dni 30 od dnia dzisiejszego rachując, na mocy §. 19 urządzenia Kassy Oszczędności zagubione książki umorzone a duplikaty ich wydane zostaną.

Kraków d. 24 Czerwca 1846 r.

Prezydujący
Kopff.

(2r.)